Wilcza Królowa, księga 3

Wilcza Królowa
Księga Trzecia

pióra
Waughina Jartha

Z pism Montocai, mędrca z pierwszego wieku trzeciej ery:

3E 98
Cesarz Pelagius Septim II zmarł parę miesięcy przed końcem roku, 15 dnia Gwiazdy Wieczornej, podczas uroczystości Modlitwy Północnego Wiatru, co uznano za zły omen dla Cesarstwa. Rządził przez siedemnaście trudnych lat. Aby zapełnić świecący pustkami skarbiec, Pelagius zwolnił członków Rady Starszych, zmuszając ich do wkupienia się z powrotem na pozycje. Kilku mądrych, ale niezamożnych członków Rady odeszło bezpowrotnie. Powszechna była plotka, że Cesarz zmarł otruty przez jednego z byłych członków Rady, ogarniętego żądzą zemsty.

Jego dzieci przybyły do Cesarskiego Miasta, by wziąć udział w pogrzebie i koronacji nowego Cesarza. Najmłodszy, dziewiętnastoletni syn, Magnus, przyjechał z Almalexii, gdzie był doradcą na królewskim dworze. Dwudziestojednoletni książę Cephorus przybył z Bilane wraz ze swą redgardzką żoną, królową Bianki. Książę Antiochus, czterdziestotrzyletni i najstarszy, przypuszczalny następca tronu, przebywał w Cesarskim Mieście wraz ze swym ojcem. Ostatnia pojawiła się Potema, zwana Wilczą Królową Samotni. Miała trzydzieści lat i była olśniewająco piękna. Towarzyszyła jej wspaniała świta, mąż - starszy już król Mantiarco i roczny syn, Uriel.

Wszyscy spodziewali się, że tron Cesarstwa przejmie Antiochus, nikt jednak nie wiedział, czego oczekiwać od Wilczej Królowej.

3E 99
„Lord Vhokken co noc sprowadza kilku mężczyzn do komnat Potemy - rzucił Arcyszpieg. - Może, gdyby przekazać te informacje jej mężowi..."

„Moja siostra jest czcicielką bogów podbojów Remana i Talosa, nie bogini miłości Dibelli. Spiskuje z tymi mężczyznami, a nie oddaje się orgiom. Pewnie sam spałem z większą liczbą mężczyzn niż ona". Zaśmiał się Antiochus, a potem spoważniał: „Opóźnianie się decyzji Rady o oddaniu mi tronu to jej robota, jestem tego pewien. To już sześć tygodni. Mówią, że muszą wprowadzić nowe zapiski do archiwów i przygotować się do koronacji. To ja jestem Cesarzem! Koronujcie mnie i niech Zapomnienie pochłonie formalności!"

„Potema z pewnością nie jest przyjazna Waszej Wysokości, ale w grę wchodzą też inne czynniki. Nie wolno zapominać, jak ojciec Waszej Wysokości traktował Radę. To ich raczej trzeba śledzić, a w razie potrzeby przekonać" - dodał Arcyszpieg, wykonując sugestywny gest sztyletem.

„Zrób tak, ale nie spuszczaj z oka przeklętej Wilczej Królowej. Wiesz, gdzie mnie znaleźć".

„W którym burdelu, Wasza Wysokość?" - spytał Arcyszpieg.

„Dziś Fredas... Będę w 'Kocie i Goblinie'".

Szpieg odnotował w swoim raporcie z tej nocy, że królowa Potema nie przyjęła żadnych gości, ponieważ sama wybrała się do położonego po drugiej stronie Cesarskich Ogrodów Błękitnego Pałacu na kolację do swojej matki, Cesarzowej Wdowy Quintilli. Jak na tę porę roku było dość ciepło, a niebo było zadziwiająco bezchmurne, zwłaszcza po tak burzowym dniu. Przesiąkła ziemia nie mogła już wchłonąć nic więcej, toteż sztywne, uporządkowane Ogrody wyglądały jakby pokryto je równą warstwą wody. Obie kobiety z pucharami wina w ręku wyszły na szeroki taras, by przyjrzeć się widokowi.

„Mam wrażenie, że usiłujesz sabotować koronację twojego przyrodniego brata" - powiedziała Quintilla, nie patrząc na córkę. Potema zauważyła, że upływ czasu nie tyle sprawił, iż na twarzy matki pojawiły się zmarszczki, ale raczej spowodował, że wyblakła ona jak kamień w słońcu.

„To nieprawda - powiedziała Potema. - Gdyby jednak tak było, czy miałabyś coś przeciwko temu?"

„Antiochus nie jest moim synem. Kiedy poślubiłam twojego ojca, miał jedenaście lat. Nigdy nie staliśmy się sobie bliscy. Zdaje się, że przyszłe następstwo tronu zahamowało jego dojrzewanie. Jest w wieku odpowiednim, by mieć rodzinę z dorosłymi dziećmi, a spędza cały czas na rozpuście i cudzołożeniu. Nie będzie dobrym Cesarzem" - westchnęła Quintilla, a potem zwróciła się do Potemy: „Ale nie jest też dobrze, kiedy w rodzinie sieje się ziarno niezgody. Łatwo jest doprowadzić do podziału, lecz bardzo trudno złączyć na powrót to, co podzielone. Lękam się o przyszłość Cesarstwa".

„To brzmi jak... czy masz zamiar umrzeć?"

„Czytam znaki". Quintilla uśmiechnęła się lekko i ironicznie. „Nie zapominaj - w Camlorn byłam uznaną czarodziejką. Za kilka miesięcy nie będzie mnie wśród żywych, a w niecały rok później umrze także i twój mąż. Żałuję tylko, że nie dożyję czasu, kiedy twój syn Uriel zasiądzie na tronie Samotni".

„Czy zobaczyłaś też, czy..." - Potema urwała, nie chcąc wyjawić zbyt wiele ze swoich planów, nawet umierającej kobiecie.

„Czy będzie Cesarzem? Tak, córko, i na to pytanie znam odpowiedź. Nie obawiaj się: dożyjesz czasu, gdy poznasz odpowiedź, jaka by ona nie była. Mam prezent dla niego na dzień, kiedy dojdzie do pełnoletności". Cesarzowa Wdowa zdjęła z szyi naszyjnik z pojedynczym ogromnym żółtym klejnotem. „To klejnot duszy, napełniony duchem wielkiego wilkołaka, którego pokonaliśmy z twoim ojcem trzydzieści sześć lat temu. Zaczarowałam go czarami Szkoły Iluzji tak, aby ten, kto go nosi, miał dar oczarowywania każdego, kogo wybierze. Ważna umiejętność u króla".

„I Cesarza - powiedziała Potema, biorąc naszyjnik. - Dziękuję, matko".

Godzinę później, przechodząc pod czarnymi gałęziami przyciętych krzewów douad, Potema zauważyła ciemny kształt znikający w cieniu na odgłos jej kroków. Już przedtem zdała sobie sprawę, że jest śledzona: była to jedna z uciążliwości życia na cesarskim dworze. Ten człowiek jednak był zbyt blisko jej komnat. Wsunęła naszyjnik na szyję.

„Wyjdź, żebym cię mogła zobaczyć" - nakazała.

Mężczyzna wysunął się z cienia. Był niski, ciemny, w średnim wieku, ubrany w zafarbowaną na ciemny kolor koźlą skórę. Jego oczy patrzyły martwym, zamarłym

wzrokiem - rezultat działania czaru.

„Dla kogo pracujesz?"

„Książę Antiochus jest moim panem - powiedział martwym głosem. - Ja jestem jego szpiegiem".

Miała już plan. „Czy książę jest w swoim gabinecie?"

„Nie, milady".

„A ty masz tam dostęp?"

„Tak, milady".

Potema uśmiechnęła się szeroko. Tu go miała. „Prowadź".

Następnego ranka na powrót rozszalała się burza. Huk deszczu uderzającego w ściany i sufit był nie do zniesienia dla Antiochusa, który odkrywał właśnie, że nie miał już tej samej co za młodu odporności na skutki całonocnych pijatyk. Dźgnął łokciem argoniańską ulicznicę, z którą dzielił łoże.

„Przydaj się na coś i zamknij okno" - wystękał.

Ledwo okno zostało zamknięte, rozległo się pukanie do drzwi. Był to Arcyszpieg. Z uśmiechem wręczył księciu płachtę papieru.

„Co to? - spytał Antiochus, mrużąc oczy. - Chyba dalej jestem pijany. Wygląda jak pismo orków".

„Myślę, że to może się przydać Jego Wysokości. Siostra Jego Wysokości oczekuje, by się z nim zobaczyć".

Antiochus zastanowił się, czy się ubrać albo wyrzucić z łoża swą towarzyszkę, ale po namyśle postanowił nic nie zmieniać. „Możesz ją wpuścić. Zbulwersujmy ją".

Jeśli Potema była zbulwersowana, nie pokazała tego po sobie. Otulona pomarańczowo -

srebrnym jedwabiem weszła do pokoju z triumfalnym uśmiechem na ustach, a za nią wtoczył się człowiek-góra, Lord Vhokken.

„Drogi bracie, rozmawiałam wczoraj wieczorem z moją matką, która udzieliła mi roztropnej rady. Powiedziała, że nie powinnam walczyć z tobą publicznie, dla dobra tak naszej rodziny, jak i całego cesarstwa. Zatem - powiedziała, wyjmując spośród zwojów swej szaty kartę papieru. - daję ci wybór".

„Wybór? - powiedział Antiochus, także z uśmiechem. - To rzeczywiście brzmi przyjaźnie".

„Zrezygnuj dobrowolnie z praw do tronu, a nie będę zmuszona do pokazania tego Radzie - powiedziała Potema, podając bratu list. - To list z twoją pieczęcią, w którym piszesz, że wiedziałeś, iż twoim ojcem był nie Pelagius Septim II, a królewski steward Fondoukth. Zanim zaprzeczysz, że kiedykolwiek napisałeś taki list, daj mi dokończyć: nie możesz walczyć z plotkami, a Rada z łatwością uwierzy, że twój ojciec, stary dureń, mógł łatwo zostać oszukany. Nawet jeśli list nie jest autentyczny, skandal zrujnuje twoje szanse na objęcie tronu".

Twarz Antiochusa pobielała z wściekłości.

„Nie obawiaj się, braciszku - powiedziała Potema, wyjmując list z jego drżących dłoni. - Zadbam o to, żebyś zawsze miał wygodne życie i tyle dziwek, ile tylko twoje serce czy inny organ zapragnie".

Nagle Antiochus zaśmiał się. Spojrzał na Arcyszpiega i mrugnął do niego porozumiewawczo. „Pamiętam, jak włamałaś się do mojej skrytki z khajiickimi erotykami i potem mnie szantażowałaś. To było prawie dwadzieścia lat temu. Jak na pewno zauważyłaś, teraz mamy lepsze zamki. Musiało cię strasznie drażnić to, że twoje umiejętności nie wystarczyły, by zdobyć to, czego chciałaś".

Potema tylko uśmiechnęła się. To było bez znaczenia. I tak miała go w garści.

„Musiałaś zaczarować mojego sługę, by dostać się do gabinetu i użyć pieczęci". Uśmiechnął się z przymusem Antiochus. „Czy możliwe, by ten czar pochodził od twojej matki - czarownicy?"

Uśmiech nie znikał z twarzy Potemy. Jej brat był sprytniejszy, niż sądziła.

„Czy widziałaś, że zaklęcia Uroku, nawet bardzo silne, działają tylko przez krótki czas? Oczywiście, że nie wiedziałaś. Nigdy nie interesowałaś się magią. Coś ci powiem, siostrzyczko: na dłuższą metę sowita zapłata jest silniejszą motywacją dla lojalności służącego". Antiochus wyjął swoją płachtę papieru. „Teraz ja mam dla ciebie propozycję wyboru".

„Co to?" - spytała Potema, a uśmiech zniknął z jej twarzy.

„Wygląda jak zupełne brednie, ale jeśli się wie, czego szukać, to staje się to zupełnie jasne. To wprawki - twoje pismo udające moje pismo. Masz do tego talent. Zastanawiam się, czy nie robiłaś tego przedtem - podrabiania czyjegoś charakteru pisma. Jeśli dobrze rozumiem, odnaleziony został list od zmarłej byłej żony twojego męża, z którego wynika, że jego pierwszy syn był bękartem. Zastanawiam się, czy to może nie ty napisałaś ten list. Zastanawiam się, czy gdybym pokazał twojemu mężowi ten dowód twojego talentu, to czy nie uwierzyłby, że list wyszedł spod twojej ręki. W przyszłości, droga Wilcza Królowo, nigdy nie zastawiaj tej samej pułapki dwa razy".

Potema potrząsnęła głową, wściekła, niezdolna wymówić słowa.

„Oddaj mi sfałszowany list i idź - przejdź się w deszczu. A później odwołaj wszystkie spiski, które zmontowałaś, żeby nie dopuścić do mojej koronacji". Antiochus spojrzał prosto na Potemę. „Zostanę Cesarzem, Wilcza Królowo. A teraz odejdź".

Potem wręczyła bratu list i wyszła z komnaty. Przez kilka chwil, w korytarzu, milczała. Wpatrywała się tylko w krople deszczowej wody, skapujące po marmurowej ścianie z jakiejś maleńkiej, niezauważalnej szczeliny.

„Owszem, bracie - powiedziała. - Ale nie na długo".

Wilcza Królowa, księga 3

FormId	skyrim.esm:01AFFB
Owning plugin	skyrim.esm
Local FormId	01AFFB
Editor ID	Book0WolfQueenV3
Inventory image	(none)
Menu art	HighPolyBookLarge02
Value (gold)	4
Type	Book or tome
Weight	1
Can be taken	Yes
Teaches	(none)
Inventory description	(none)
Keywords	VendorItemBook
Locations	1393
Leveled lists	9
Scripts	0

© Bethesda Softworks LLC and the authors of the mods in the load order.
Exported and generated with SkyrimSourceExporter.